

Jak wyjaśnić drożyznę? Nową wymówką są zmiany klimatu

23 kwietnia 2023

Pojawiło się nowe wytłumaczenie dla rosnącej drożyzny. To nie nieudolność klasy politycznej i inflacja spowodowana rozdawnictwem, tylko... zmiany klimatu.

Copernicus Climate Change Service (C3S) opublikował szósty roczny raport o stanie klimatu w Europie (ESOTC). Według dokumentu zmiany klimatu poważnie uderzą w produkcję rolną na świecie.

„Ostatnie miesiące były w dużej części cieplejsze i bardziej suche niż zwykle o tej porze, a to ma wpływ na stan wód w glebie w sezonie wegetacyjnym” – twierdzi Samantha Burgess, zastępczyni dyrektora C3S. „Znaczny niedobór wody zaobserwowano w krajach śródziemnomorskich, w szczególności w Hiszpanii. Brak odpowiedniej ilości opadów wiosennych sprawia, że prawdopodobnie późniejszą wiosną i latem dostępność wody w krajach południowej Europy będzie poniżej średniej” – mówi dalej. To z kolei ma wpłynąć na ilość plonów, co ma przełożyć się na kolejny wzrost cen w sklepach.

I co? I politycy otrzymują kolejną gotową wymówkę, którą mogą się zasłaniać. Drogo jest przecież nie dlatego, że od lat zwiększają socjał, co musiało zakończyć się kryzysem, który środowiska wolnościowe zapowiadały od dawna. Nie, drogo jest, bo jest wojna na Ukrainie, bo spadło za mało deszczu etc.

Możemy być pewni, że jeszcze w tej kampanii najpewniej usłyszymy, że poza „putinflacją” (wielkim kłamstwem, bo inflacja zaczęła szybować przed wybuchem wojny na Ukrainie) jest także „klimatoinflacja”. W ten sposób nigdy nie zajmiemy się prawdziwym problemem: „państwoinflacją”.

Najważniejszą przyczyną drożyzny jest oczywiście działalność

państwa. Lata rozdawnictwa wpłynęły na to, że teraz mamy gargantuiczną inflację, która pożera nasze pensje. Jakby tego było mało, to podczas pandemii koronawirusa rządy postanowiły jeszcze bardziej docisnąć gospodarkę butem, wprowadzając lockdowny, które zakończyły się bankructwami, zapaścią na rynku, co również wpłynęło na ceny.

Kolejnym winowajcą na Starym Kontynencie jest Unia Europejska i plan Fit for 55. Chodzi o ogłoszony w lipcu ub. roku przez Komisję Europejską pakiet propozycji legislacyjnych dostosowujących akty prawne w zakresie klimatu i energii do podwyższonego celu redukcji emisji gazów cieplarnianych w UE do 2030 r. z 40 do 55 proc. – względem poziomu z 1990 r. Plan ten będzie wymagał inwestycji szacowanych na ok. 500 mld euro rocznie do 2030 r. (o 350 mld euro więcej niż w latach 2011-2020). Ogromne pieniądze, które zostaną przeznaczone na zieloną politykę w połączeniu z nowymi ograniczeniami, oczywiście także wpłyną na ceny.

Autorstwo: SG

Na podstawie: WP.pl

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)